

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI



MIESIĘCZNIK LOKALNY

LUBAŃ (MIASTO I GMINA) • OLSZYNA • LEŚNA

NR 2 (38)

LUTY 1995

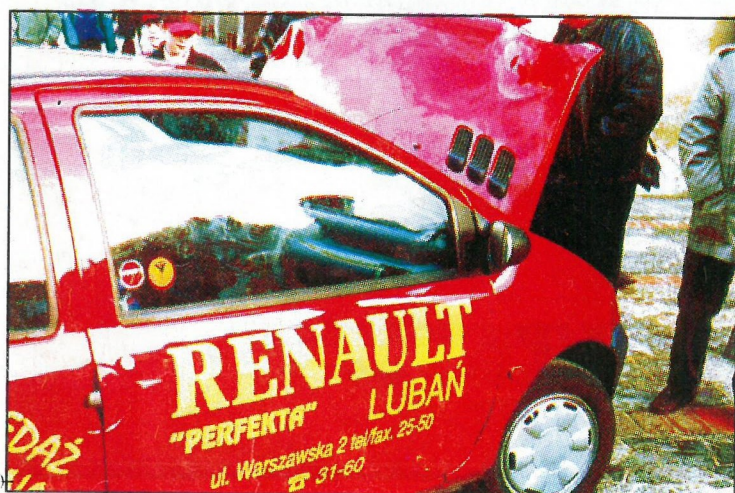
CENA 70 gr (7000 Zł)

NR INDEKSU 321745 ISSN 1232-6119



Renault w Lubaniu!

czytaj
wewnątrz
numeru



Lubań dn. 29.01.95

„PERFEKTA” Sp.z o.o.
AUTORYZOWANY PARTNER RENAULT
Lubań ul. Warszawska 2
tel./fax (0796) 25-50 tel.(0796) 31-60

Szanowni Państwo!

Jesteśmy autoryzowanym partnerem firmy RENAULT. Oferujemy Państwu szeroką gamę samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych marki RENAULT

po atrakcyjnych cenach i na dogodnych warunkach płatności - (gotówka, raty, leasing).

Zapewniamy Państwu pełny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

Ponadto polecamy Państwu:

- **pełny zakres usług i napraw warsztatowych**
- **diagnostykę pojazdów**
- **pełną obsługę ogumienia**
- **komputerowe wyważanie kół**
- **wymianę oleju i płynów samochodowych**
- **znakowanie szyb**
- **konsultacje techniczne**
- **montaż blokady skrzyni biegów - typu MUL-T-LOCK**
- **montaż autoalarmów wysokiej klasy**

W naszej ofercie znajdziecie Państwo także części zamienne do wszystkich typów samochodów osobowych i dostawczych marki RENAULT oraz samochodów polskich, opony i felgi firmy STOMIL, akcesoria samochodowe oraz płyny i oleje renomowanych firm polskich i zachodnich (ELF, CASTROL).

Na życzenie Klienta sprowadzamy każdy asortyment. Gwarantujemy wysoką jakość usług, krótkie terminy i konkurencyjne ceny. Istnieje możliwość renegotiacji cen. Zapraszamy do współpracy.

Z poważaniem

„PERFEKTA” sp. z o.o.
Lubań

P.S. Zapraszamy całe rodziny na otwarte dni RENAULT w Lubaniu. Odbędą się one w dniach 3-5 III br. na terenie naszej firmy w Lubaniu!



RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

**Temat - bumerang**

Tegoroczną zimę można zaliczyć do udanych i chyba większość z nas ma właśnie takie zdanie. Jednak piękno jej w naszym mieście niestety ale uważam, że zostało zniszczone.

Przyczyną tego stanu okazały się drogi miejskie, których stan pozostał wiele do życzenia. Chciałbym tu zaznaczyć, że w okresie mrozów i śniegów kierowcy z Polski byli zaskoczeni, że najgorzej jeździ się w Lubaniu. My kierowcy i podatnicy lubańscy zwracamy się do Pana Burmistrza i pytaniem za co płacimy wysokie stawki podatku i czy taka sytuacja powtórzy się może jeszcze tej pięknej zimy?

Czytelnik

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Od redakcji: Śniegu nie ma i problem rozwiązał się sam. Oby...Jak znamy życie, problem powróci i to z najbliższym śniegiem.

Czytajcie Kurier!

Od kilku tygodni współpracujemy z nowym tygodnikiem, o aspiracjach ponadlokalnych. **Kurier - tygodnik południowo-zachodni** to pełna nazwa pisma, dla którego nasza redakcja przygotowuje każdego tygodnia serwis informacyjny. Jeśli więc chcecie Państwo, aby wasza informacja czy reklama ukazała się błyskawicznie, kontaktujcie się z nami, zaś my wydrukujemy ją w każdym najbliższym *Kurierze*. Informacje przyjmujemy do środy (do godz. 12.00). Zaś w piątek rano można już dostać świeżą gazetę, choćby u tych sympatycznych dziewcząt (na zdjęciu) czy kiosku. Oczywiście, nasz *Przegląd Lubański* nadal zachowuje swój styl i charakter. Oczekujemy na propozycje nowych tematów.

Powstaje monografia Leśnej

Pod kierownictwem Tadeusza Kupczaka, burmistrza miasta i gminy Leśna utworzony został zespół redakcyjny przygotowujący wydanie monograficzne dziejów tego miasta. W zespole znaleźli się m.in. radny Zbigniew Wermański, nasz kolega redakcyjny Józef Stankiewicz i działacze społeczni - Jan Starakiewicz i Feliks Machuła. Zakończenie prac przewidziano na przełom maja i czerwca br.

Zjazd absolwentów lubańskiego ogólniaka

W dniach 15 i 16 września 1995 roku odbędzie się w ramach obchodów 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Lubaniu **zjazd absolwentów**, na który serdecznie zapraszają wszystkich Wychowanków z tego okresu Komitet Organizacyjny i dyrekcja szkoły. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły do dnia 10 kwietnia 1995r.

Adres szkoły: 59-800 Lubań, ul. Mickiewicza 1 tel. 28-85



Jestem czytelniczką „Przeglądu Lubańskiego”. Jako dziecko mieszkałam w Radogoszczy. Po przeczytaniu artykułu pt. „Perły znad Kwisy”, zamieszczonego w wydaniu styczniowym, przypomniałam sobie jeden epizod ze swojego dzieciństwa. Nie pamiętam dokładnie roku, w którym to się zdarzyło, wiem natomiast, iż był to początek lat sześćdziesiątych. Któregoś dnia, było to tuż po powodzi, bawiliśmy się z koleżankami w pobliżu rzeki Kwisy i ma-

 się na łące tuż przed mogoszczu do Nawojowa Ślą-
 kilka muszel. Były one
 pięknie mieniły się. Było to
 lecz nie pomyślałyśmy o tym by je zachować, bądź chociaż pokazać je rodzicom. Po paru latach, gdy byłam w piątej klasie szkoły podstawowej, dowiedziałam się, że w Kwisie żyły perły. Wówczas dopiero zastanowiłam się, że te muszle mogły być małżami perlorodnymi. Teraz, gdy przeczytałam ten artykuł zastanawiam się, czy to były muszle skójki perlorodnej, czy też inne.

Czytelniczka Przeglądu Lubańskiego
Lucyna Kuncewicz

Nowi sołtysi w gminie Olszyna

W styczniu przeprowadzono wybory do rad sołeckich w gminie Olszyna. Odnotujemy więc, że sołtysami zostali:

Olszyna Górna - Adam Juncewicz, Olszyna Dolna - Eugeniusz Tołwiński, Nowa Świdnica - Alicja Skolarus, Karłowice - Leontyna Mudryk, Biedrzychowice - Wiesław Dam, Bożkowice - Tadeusz Rajczakowski, Grodnica - Stanisława Gołębiowska, Zapusta - Władysław Minko, Kałużna - Jadwiga Gagała, Krzewie Małe - Irena Kasprzyk (js)

Warto wziąć udział!**Rysunkowy konkurs ekologiczny dla dzieci**

Urząd Miasta i Gminy Leśna oraz redakcja „Przeglądu Lubańskiego” ogłaszają konkurs rysunkowy pod nazwą:

O CZYSTĄ WODĘ W GMINIE LEŚNA

Tematyka konkursu powinna obejmować ochronę wód powierzchniowych (potoki, rzeki, stawy, jeziora) przed zanieczyszczeniami różnych typów (ścieki, śmieci itp.) widzianą oczami dziecka.

Konkurs ma charakter otwarty, mogą w nim uczestniczyć dzieci w wieku 5-15 lat z przedszkoli i szkół podstawowych, **nie tylko z gminy Leśna**. Technika prac - dowolna (rysunek, plakat, grafika itp.) na kartce formatu A-4. Prace powinny być opisane na odwrocie (nazwa pracy, autor, wiek, adres zamieszkania i szkoły). Ilość prac nieograniczona. **Termin składania prac - do 28.02.95 r.** Prace można składać w Urzędzie Miasta i Gminy Leśna (pok. nr 9) lub w redakcji „Przeglądu Lubańskiego” w Lubaniu, ul. Podwale 7 (bud. straży pożarnej). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w połowie marca br. Najciekawsze prace zostaną nagrodzone oraz dodatkowo wyróżnione przez opublikowanie ich w materiałach edukacyjnych z zakresu ekologii. Przewiduje się również nagrodę dla tej placówki oświatowo-wychowawczej (szkoła, klasa, ośrodek), która weźmie najliczniejszy udział w konkursie.

Dodatkowych informacji udzielają:

p.Janusz Pinkowski UMig Leśna (tel.11-239) oraz redakcja „PL” (tel.67-00).

Przepraszamy

Panią **Anetę Dudkiewicz** - szefową Federacji Konsumentów w Lubaniu i Panią **Aleksandrę Sawicką** z lubańskiego sztabu Wielkiej Orkiestry za zniekształcenie ich nazwisk w poprzednim numerze „PL”.

Przypominamy

o naszym konkursie na bezpłatną prenumeratę PL w tym roku. Do redakcji należy dostarczyć PL nr 12/94, który ma srebrną winietę. Dotychczas odnalazła się tylko jedna. A więc cztery gazety są jeszcze wśród Czytelników, gdyż nie było ich wśród kilkunastu zwróconych egzemplarzy. Poszukajmy dobrze, może ktoś znalazł? Zapraszamy do redakcji.

„Walka o życie - Moim synom Jakubowi i Bartoszowi Majewskim - matka Lucyna Majewska” - tak brzmi tytuł okładki biało-czarnego brulionu, w którym Lucyna Majewska z Olszyny opisała sześć miesięcy swojego życia. Ostatnie sześć miesięcy... W poprzednim numerze „PL” rozpoczęliśmy druk fragmentów jej dziennika. Na prośbę wielu osób, zwłaszcza naszych Czytelniczek kontynuujemy ten niepowtarzalny dokument. Mamie Lucynie Majewskiej dziękujemy za udzieloną nam pomoc

Redakcja

19 grudnia (czwartek)

Jutro wychodzę do domu na przepustkę. Po wrót planowany jest na początku stycznia. W tym też czasie zaplanowana jest operacja śledziony. Czuję się dość dobrze. Choroba weszła w remisję(...). Wczoraj z Anetą Rapacz byłam w Konsulacie Niemieckim w sprawie pomocy finansowej. Pan Bruno Weber - Konsul Generalny przyjął nas bardzo miło. Muszę przyznać, że jestem szczęśliwa, ponieważ udało mi się znaleźć spokój ducha i radość życia. Radość, która jest podyktowana obecnością Jezusa w moim sercu. Pragnę do końca swoich dni być z Panem, kochać ludzi i robić wszystko by być dobrym człowiekiem. To, że Bóg jest czuję i doświadczam na własnej skórze. W ostatnim okresie poznałam wielu wspaniałych ludzi, ludzi, którzy bezinteresownie pomagają mi przeżyć trudny okres mego życia. Do nich należy Aneta Rapacz, dr Barbara Ławińska, Urszula Kilińska, Józefa Sciborska i wielu innych. Pragnę, gdyby moja historia skończyła się tragicznie, aby moi synowie w przyszłości pamiętali o moich znajomych - przyjaciółach. Byli im wdzięczni i poznali ich osobiście i podziękowali im za to wszystko, co osoby te zrobiły dla ich Mamy. Moim marzeniem jest, żeby Jakub i Bartosz byli kiedyś uczciwymi ludźmi, wrażliwymi na krzywdę ludzką, śpieszyli z pomocą ludziom słabszym i biednym. Chciałabym, żeby zdobyli staranne wykształcenie i byli przykładem dla innych. To jest moim wielkim życzeniem. Dzieci pamiętajcie, Wasza Mama żyła dla was i pokładała w was wszystkie swoje pragnienia. Nie zawiedźcie swojej mamy.

10 stycznia 1992 r.

Po dwutygodniowym, cudownym pobycie w domu wśród najbliższych, od kilku dni przeby-



Głos Lucyny (cz.II)

wam na oddziale w szpitalu specjalistycznym. Chwile spędzone razem z dziećmi to najszcześliwsze, niezapomniane, upamiętnione zresztą na zdjęciach, chwile mojego życia. Rozstanie z synkami, kolejne już, było dla mnie jak również dla nich bardzo ciężkie i trudne. Ta ciągła niepewność, bezsilność i niekończące się oczekiwanie, trudne czasami do zniesienia. Dzieci były bardzo szczęśliwe, wesołe, radosne, kiedy byłam razem z nimi. Dzień przed moim wyjazdem do Wrocławia ni stąd ni zowad wtargnęła zupełnie inna atmosfera. Pomimo, że starałam się ukryć swoją rozpacz związaną z wyjazdem oni również byli inni. Bartuś tulił się jeszcze bardziej do mnie, Jakubek również ciągle mi adorował. Mieli wracać do swojego taty w niedzielę. Przyjechał do nich lecz bardzo nie chcieli tam jechać, pragnęli zostać ze swoją „mamusią” - tak mnie ostatnio nazywają. Zostałam z Jakubkiem i Bartusiem aczkolwiek wcześniej planowałam wyjazd w niedzielę. Ostatecznie pojechałam w poniedziałek. Rozstałam się ze swoimi synkami w wielkim bólu. Proszę Cię Boże, pozwól mi wrócić do nich.

Będąc w Olszynie doszło do spotkania z Komitetem Pomocy Chorej ze mną. Wiem po rozmowie z nimi, że należy powołać nowy komitet we Wrocławiu. Właśnie dzisiaj ukonstytuował się taki komitet dla mnie. W jego skład wchodzi następujące osoby: dr B.Ławińska, M.Bawarowski, Urszula Kilińska, Barbara

Góralczyk, dr J.Sciborska i oczywiście ja. Ustaliśmy zadania organizacji i sposób działania. Uchwaliliśmy również, że gdyby stało się inaczej, że zbierane pieniądze nie będą mi mogły pomóc, wówczas zostaną przeznaczona na fundusz dla dzieci chorych na białaczkę. Spotkanie nie było bardzo rzeczowe i mile. O 17 znowu złam się wraz z Anetą Rapacz w OTV we Wrocławiu. Wcześniej dostałam zaproszenie od p.Orłowskiej-Sondej do programu pt. „Nadzieja na przeszczep”. Program składał się z dwóch części. Ja wystąpiłam w drugiej części. W pierwszej prof A.Lange mówił o przeszczepach szpiku, metodzie wykonywania tego zabiegu. Poinformował wszystkich, że w Polsce powstaje Bank Szpiku Kostnego we Wrocławiu - nadzieja dla wielu pacjentów. Zaapelował do widzów o dobrowolne oddanie szpiku. W przerwie między jedną a drugą częścią programu prof. Lange odebrał 80 telefonów deklarujących oddanie szpiku.

Uważam, że to wspaniale, że istnieją jeszcze dobrzy ludzie, dla których czyjeś nieszczęście, cierpienie, nie jest obojętne. W drugiej części programu udział wzięli: prof. A.Lange, sponsor oferujący pomoc Bankowi Szpiku we Wrocławiu i ja - jako przykład pacjentki, która nie ma dawcy w rodzinie. Ten „występ” w telewizji, żywo jak również scenariusz programu (pokazywanie dzieci chore na białaczkę) wywarł na mnie ogromne wrażenie(...).

(cdn)



Lubań dnia 09.02.1995r
Pan Janusz Skowroński

Naczelnny Redaktor Miesięcznika „Przegląd Lubański”

Szanowny Panie Redaktorze, w swoim artykule „Głos Lucyny” jaki ukazał się w „Przeglądzie Lubańskim” Nr 1/95 stwierdza Pan, mniejsze lub większe zdziwienia, czy też zjawiska nieprawdopodobne, jakie miały i mają miejsce w sprawie tak smutnej jak sprawa nieżyjącej już Pani Lucyny Majewskiej. Potwierdza Pan fakt bezczynności komitetu przez dwa i pół roku i rzeczywiście ile można było uratować istnień ludzkich, faktem jest złożenie pisma przez komitet w dniu 10.11.1994 r. Jest to w 10 dni po objęciu stanowiska dyrektora banku, ale faktem ewidentnym jest również to, że:

- w obecności długoletniego pracownika i radcy prawnego przeanalizowaliśmy dokument po dokumencie z komentarzem pracownika i prawnika, co zostało utrwalone na taśmie dyktafonowej,

- ewidentnie stwierdziłam brak podstawowej dokumentacji do prowadzonego rachunku bankowego komitetu i pisemnie zwróciłam się o dostarczenie brakującej dokumentacji, uzupełniono owszem kserokopiami o wątpliwej jakości bez okazania oryginałów a przede wszystkim umowy fundacji,

- sprawa komitetu miała również swoje odbicie w Prokuraturze Wojewódzkiej w Jeleniej Górze, Prokuraturze Rejonowej w Lubaniu (pismo Pc/48/92 z dnia 06.08.92). Stwierdzenie przez Pana „niedopełnienia kilku wymogów formalnych” w tym przypadku jest bezzasadne. Mając na uwadze aby niewykorzystane środki rzeczywiście przekazane zostały

z wola Pani Majewskiej i zgodnie z prawem, a także na specyficzny charakter dokumentacji prowadzonego rachunku i działania komitetu o czym rada banku była bieżąco informowana i po zasięgnięciu opinii Głównej Księgowej banku zrzeszającego, nadzoru bankowego, prokuratury - skierowanie wniosku do Prokuratury Wojewódzkiej w Jeleniej Górze było uzasadnione. Natomiast to, co zrobił nowy Zarząd Banku, Pani prezes-dyrektor Bogusława Samecka dnia 05.12.1994 r. to już Jego sprawa ale to, że z Pańskiego miesięcznika dowiedziałam się, że rada nadzorcza banku w stosunku do mnie zastosowała karę regulaminową to jest naprawdę zjawiskiem nieprawdopodobnym a wręcz karygodnym w bankowości polskiej.

Wielkim zdziwieniem również było to dla Przewodniczącego Rady Banku Spółdzielczego w Lubaniu i innych członków rady za wyjątkiem Pana Antoniego Pasiecznego i Pana Anatola Pałaszczuka, którzy to Panowie podpisali to piśmidło (BS/1341/94 z 13.12.1994 r.) skierowanego tylko do SKPCh w Olszynie potencjalnego klienta banku, a które w pierwszych wierszach zawiera wierutne kłamstwa a następnie przeprosiny banku. W tym przypadku słowa Pani prezes-dyrektor Sameckiej chcemy być wiarygodni wobec naszych klientów gdyż stanowimy instytucję zaufania publicznego nie mają żadnego pokrycia. Dnia 27.01.1995 r. skierowałam pismo do Pana Przewodniczącego Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Lubaniu o niezwłoczne wyjaśnienie tej sprawy, mimo solennych obietnic do dnia dzisiejszego nie otrzymałam odpowiedzi ani też dokumentów karalności. Sprawa komitetu jest otwarta. Pytanie - kto następny zostanie ukarany?

Z poważaniem

Maria Gajewska

W końcu ubiegłego roku burmistrz Leśnej - Tadeusz Kupczak przebywał za oceanem.

- Skąd takie zaproszenie?

- Zapraszającym był rząd amerykański, zaś formalnym organizatorem był Uniwersytet Teksaski w Tyler. Z polskiej strony 15-osobową grupę zorganizowało Jeleniogórskie Centrum Samorządu Lokalnego, mające kontakty z teksaską uczelnią.

- Jak pierwsze wrażenia?

W Stanach Zjednoczonych byłem po raz pierwszy, stąd taka moc wrażeń. Nasz miesięczny pobyt miał czysto roboczy charakter. Znalazłem się w grupie „ochrona środowiska i usługi komunalne.”

- Dlaczego akurat w tej?

- Były i inne. Medycyna, informatyka. Obecnie szeroko realizujemy w Leśnej program z zakresu ochrony środowiska, stąd zainteresowanie amerykańskim podejściem w tej dziedzinie. No i cała sfera mieszkalnictwa...

Być może to wszystko zrozumieć, wymagana była znajomość angielskiego. Choćby i po to, by starać zrozumieć się amerykańską mentalność, podchodzenia do wszystkiego w sposób optymistyczny. To zdecydowanie pomaga im żyć. Nie zauważyłem tam ciągłego narzekania, tak charakterystycznego nam, Polakom.

- Czy ludzie są tam inni?

- Przede wszystkim są bardziej zorganizowani, społeczeństwo cechuje bardzo duża aktywność. Spotykają się w różnych grupach, czy to emeryci, kobiety głoszące za czymś, Murzyni-demokraci, młodzież. Idea grupowania się wokół jakiejś sprawy jest niespotykana, niezależnie czy chodzi o budowę jeziora czy działalności biblioteki, popierania osób niepełnosprawnych. Charakterystyczne jest i to, że grupy te opowiadają się będąc „za czymś”, a nie zaś - jak to ma często miejsce u nas - „przeciw”. To

jest imponujące, z grupami takimi liczą się wszyscy. Gromadzenie się ludzi wokół oddziaływań pozytywnych to coś, co mamy zamiar przenieść na nasz grunt.

- A amerykańskie osobliwości?

- Ze zdumieniem stwierdziłem, że w 100-tysięcznym Tyler jest zakaz sprzedaży alkoholu w sklepach. Niewątpliwie to 40-letni wpływ baptystów w tym mieście. W Europie nie były mi znane takie rozwiązania. Nie zauważyłem też problemu braku mieszkań, jest tu bardzo dogodny system nabycia domu, w niskiej zabudowie.

- Jak zorganizowany jest amerykański samorząd?

- Miastem Tyler kieruje 6-osobowa rada, którą kieruje burmistrz (mayor). Jest to osoba raczej reprezentacyjna, odpowiadająca funkcji przewodniczącego polskiej rady gminy. Poza tą szóstką

znajduje się urząd miejski, który kieruje dyrektor urzędu (city manager). Dyrektor urzędu faktycznie jest więc całym szefem amerykańskiej biurokracji, zaś burmistrz i radni wybierani są co cztery lata. Muszę dodać, że burmistrz jest wybierany przez ogół mieszkańców i akurat w Tyler swoją funkcję sprawuje... społecznie(!), kierujące na co dzień dużym zakładem.

- Czym wyjazd ten może zaowocować dla Leśnej?

- Przez Federację Miast Bliźniaczych (bo Jelenia Góra i Tyler należą już do niej) zgłosiłem wstępnie chęć nawiązania kontaktów z jakimś 11-tysięcznym miasteczkiem za oceanem. Może coś z tego wyniknie?

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał: Janusz Skowroński

Amerykańskie spojrzenie

Młodzi Kościoła o promiennych twarzach, radujcie się zawsze w Panu; radujcie się! Przybywszy ze Wschodu, z Centrum i z Zachodu, z Północy i z Południa, ze wszystkich wyznań, zgromadziliście się, by podzielić się swym duchowym bogactwem i by lepiej zrozumieć innych młodych, a także ludzi w ogóle. Drogi bracie Roger, gratulujemy Ci inicjatywy podjętej przed wieloma laty by gromadzić młodych z różnych krajów Europy... Będą oni korzystać z Twojego osobistego doświadczenia, będą też przysłuchiwać się Twoim braciom, będą stawiać pytania. Lecz przede wszystkim doświadczą spotkania, odwiedzin, wymiany.

(Z listu Patriarchy Konstantynopola-Bartolomeusza).

XVII Europejskie Spotkanie Młodych w Paryżu

I tym razem na przełomie kolejnego roku zgromadziło się w Paryżu wielu młodych o promiennych twarzach. Przybyli z różnych krajów Europy i spoza niej. Wśród 100 tys. uczestników ponad połowę stanowili przybysze z Europy Środkowej i Wschodniej, w tym 48 tys. Polaków. Wśród tych 48 tys. młodych ludzi w modlitwach i rozważaniach brała udział grupa młodzieży z Lubania, przyłączona do grupy olsztyńskiej. Przyjechali w poszukiwaniu odpowiedzi na podobne, bardzo podobne pytania: o sens wierzenia dzisiaj, o źródła nadziei współczesnego człowieka, pytania o drogi, które by nie prowadziły donikąd. Świat bowiem nie daje odpowiedzi na tego typu pytania. Ucieka od nich.

Wplywem mocnych wrażeń chce uśpić człowieka, oszołomić jego zmysły postrzegania i uczucia. Zresztą na powyższe pytania dać pełnej odpowiedzi nie potrafi, bo nie rozumie człowieka.

Ale i sam młody nie potrafi siebie zrozumieć. To w tym czasie bodaj jak nigdy wcześniej odczuwa tak mocno napięcia pomiędzy pragnieniem wysokich lotów, marzeniami o własnej wielkości, o znaczeniu i przeżyciu prawdziwej i pięknej miłości, a dążeniem, które można by skrótkowo określić jako *równaj w dół*. Dlatego też tutaj w Paryżu staje ów młody człowiek wobec Chrystusa. Odnajduje Go w ciszy, wypełnionych tysiącami ludzi, hal wystawowych przy Porte de Versailles.

Na czterech kondygnacjach wielkiego garażu znajduje się jednakowa dekoracja: pomiędzy wysokimi kwiatami ustawione ikony Maryi i Jezusa. Za nimi ściana z pomarańczowego płótna. Na obrzeżach ogrodu małe zniczowe lampki. Muzyka kanonów Taizé oparta na doniosłym, majestatycznym śpiewie gregoriańskim.

Popołudniowa i wieczorna modlitwa poprzedzona była pracą w grupach w parafiach Paryża i okolic. Tematem tych spotkań było budowanie rodziny ludzkiej, oparte na wierze w Chrystusa, zaufaniu i pojednaniu.

O godz. 19-tej wieczorna modlitwa. raz po raz pojawiają się młodzi z napisami *cisza* w różnych językach. To milczące wołanie o ciszę przynosi skutek. Cisza jest przygotowaniem do wieczornego zamyślenia. Około

19-tej pojawia się brat Roger, przeor Wspólnoty z Taizé. Jak zawsze w otoczeniu dzieci. Ten przejmujący widok odsyła do innej rzeczywistości, z której tak łatwo się wykluczamy. Tą rzeczywistością jest nasze dziecięctwo Boże. Brat Roger potrafił wstać w tę prawdę i teraz promieniuje ona z jego twarzy. Pomiedzy jego twarzą a twarzami otaczających go dzieci nie ma wewnętrznego kontrastu.

Słowa brata Rogera są bardzo proste. Mówią o nadziei. Słowami, które dla niej stały się najbardziej pojemne to chyba te: *zawsze udaje się przejść z ciemności do światła. Zawsze - to nadzieja dla każdego człowieka, lecz nikt sam nie przedostanie się na drugą stronę. Bóg jest Światłością. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie. A więc przechodzenie na stronę światła, moje ocalenie, zbawienie to zawsze misterium miłości Boga do mnie.*

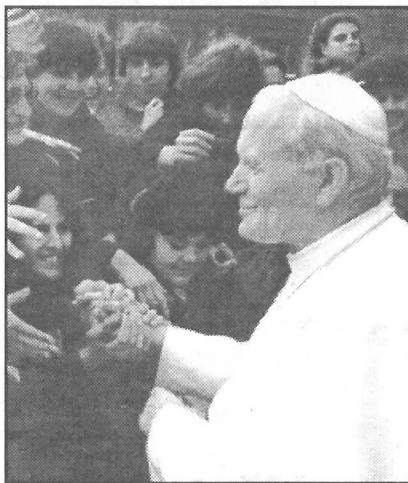
Europejskie Spotkanie Młodych to piękne świadectwo. Przecież to jest 100 tysięcy ludzi, a więc trzeba mądrze zorganizować, aby także poprzez ład ujawniła się celowość takiej inicjatywy. I tutaj ujawniła się niebywała zdolność

młodych ludzi do bezinteresownego zaangażowania. Począwszy od prostej funkcji człowieka *od ciszy*, poprzez wielką serdeczność wydających posiłki; są po drodze kierujący ruchem, są stojący na dworcach linii kolejowych czy metra udzielający informacji; są wreszcie czekające na nas w parafiach rodziny francuskie, podejmujące nas w domach z wielką serdecznością i miłością.

Pobyt w Paryżu na tegorocznej modlitwie o pokój w świecie, umocnił wewnętrzne przekonanie, że są młodzi o promiennych twarzach, którzy pozwalają się prowadzić Duchowi Prawdy. Oni są nadzieją tego świata. Przejeli ją od Chrystusa, od Jego Ducha, który w ich wnętrzach odnawia rysy dziecięctwa Bożego.

Lubań-Olsztyn

ks. Mariusz Jachimczak



*Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi;
Twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą.
Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha. A gdy będziesz krzychał o pomoc, odpowie: oto jestem!
Gdy usuniesz spośród siebie jarzmo, szydercze pokazywanie palcem i bezecne mówienie,
Gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego,
Wtedy twoje światło wejdzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe...*

Izajasz 58, 8-10

I teraz właśnie, w maju (1946) ukazało się całe jej piękno. Tak było, jakby chciała jeszcze raz głęboko wbić się w serce. Ten, kto wcześniej, w dniach bitewnej zawieruchy odszedł, gdy postępowały za nim strach i groza, ten stracił ojczyznę z oczu zanim otrzewiał. Teraz jednak, w długich godzinach niepewności i wyczekiwania trzeba było swoje korzenie wyrwać z tej Ziemi jeden po drugim.

Chodziliśmy po zrujnowanym mieście wspominając drogich nam ludzi i szczęśliwe godziny. Raz jeszcze wejść na Kamienną Górę i długo spoglądać w piękną dolinę Kwisy - tam biegnie linia gór, Stóg Izerski, nad nim niebo na cudownie miękkich barwach wieczoru. Błękit

Losy

Maj w 1945 roku był piękny. Przeważała słoneczna pogoda. Noce rozśpiewane były perlistymi trelami słowiczymi. W lesie, obok ciemnego jeszcze drzewostanu bukowego widniały już plamki zwiewnej zieleni brzoź, osik i iwy. Błonie pokrywało się odmłodzoną zielenią trawki. Zieleniły się pięknie oziminy.

Ludzie wiedzieli już, że muszą opuścić swoją ziemię - nie znali tylko dokładnej daty. Panował nastrój ogromnego przygnębienia. Gospodarze kręcili się bez celu po swoich zagrodach. Raz po raz wychodzili na drogę, gromadząc się w niewielkie grupki, dyskutując zawzięcie co może spotkać ich w najbliższej przyszłości.



Luban ok. 1940 roku. Na pierwszym planie Kościół św. Trójcy wraz z kompleksem klasztornym SS. Magdalenenk
(z książki *Die Magdalenerinnen zu Lauban in Schlesien*)



Kościół w Hanaczowie - rok 1941.
(z książki *Kronika Małej Ojczyzny*)

dalekich grzbietów przybliżał się z oddali w coraz głębszej zieleń: w domach tam w dole żyli szczęśliwi ludzie, teraz już bezdomni...

Natura, wspaniała i wyniosła świadczyła niezachwianie o Potęgę i Wieczności Boga. O wy, biedni ludzie! Mogliście żyć swobodnie i szczęśliwie w tym pięknym świecie! I jak dobrze żyliśmy tu w pokoju! trzeba było zdusić w sobie wspomnienia, które tłoczyły się przy pożegnaniu. Trzeba było ojczyznę wyrwać sobie gwałtem z serca. Byliśmy milczący i przybici, pochyleni ciężarem losu.

Nieszczęście zaczęło się w południowej części powiatu. W dniu 24.06.1946 mieszkańcy Czerniawy, Pobiednej, Wolimierza, Wieży, Radzimowa, Giebułtowa i Świecia zostali zebrani w Leśnej i tam załadowani. Po nich, 28.06. przyszedł czas na ludzi z Lubania...

W. Menzel „Heimatbuch des Kreises Lauban in Schlesien”

Nastroje starszych udzieliły się młodzieży. Dziewczęta (bo chłopców było bardzo mało) w pogodne wieczory swoim dawnym zwyczajem nuciły piosenki bardzo smutne, pożegnalne.

Począwszy od czerwca podstawiano wagony. Transportów było kilka. Wyjeżdżając, ludzie ostatnie spojrzenia kierowali na wieże kościelne, będące nieodłącznym elementem krajobrazu kresowej wsi polskiej. Jazda w wagonach, w których dachem było niebo - to wygwizdzone, to siapiące wielogodzinną mżawką lub gwałtowną ulewą - było udręką nie do opisanania. Podróż trwała z reguły kilka tygodni.

Mieszkańcy Hanaczowa wraz z mieszkańcami wsi, u których znaleźli czasowe schronienie, przybyli na teren powiatu lubańskiego jesienią 1945 roku...

M. Kwaśniewski „Wspomnienia”

Opracowanie całości: Andrzej Pietrzykowski

Od redakcji: Rozpoczynamy nowy cykl artykułów o Lubaniu sprzed pięćdziesięciu laty. Chcielibyśmy ukazać w nich prawdziwe oblicze tego miasta, a przede wszystkim ludzi. Tych, którzy tu przyszli i tych, którzy musieli stąd odejść. Zapraszamy do wspomnień. Nie pominiemy żadnego sygnału, postaramy się dotrzeć do wszystkich. Dziś pisał - Andrzej Pietrzykowski i Janusz Kulczycki.

GREAT PHOTOGRAPHERS OF WORLD WAR II

Na lubańskich tropach Trzeciej Rzeszy

Fotografie z walk o miasto sprzed pół wieku



Mija właśnie pięćdziesiąt lat od dni, kiedy to na przedpolach Lubania stanęły naprzeciw siebie dwie niszczycielskie siły. 17 lutego 1945 r. uderzył na miasto radziecki 7 Korpus 3 Armii Pancernej Gwardii. Atak został odparty przez niemiecką 8 Dywizję Pancerną, współdziałającą z 10 Dywizją Grenadierów Pancernych i 408 Dywizję Piechoty, wchodzącymi w skład 17 Armii. Niektóre fragmenty północno-wschodniej części miasta w tym dworzec kolejowy zostały jednak zajęte przez Rosjan. W nocy z 1 na 2 marca wojska niemieckie, wzmocnione dwoma elitarnymi związkami pancernymi: Führer-Grenadierdivision i Führer-Begleitdivision rozpoczęły natarcie na pozycje radzieckie, w wyniku którego udało się wyprzeć Rosjan aż pod Nowogrodziec. Tam pozostali oni aż do 9 maja, kiedy to jednostki 31 Armii ostatecznie wyzwoliły Luban.

Dzięki mojemu koledze - Jerzemu Kurianowiczowi (lubaniakowi z USA) otrzymałem niezwykle ciekawe materiały fotograficzne z tamtych dni. Jurek jest miłośnikiem starego Lubania i wzajemnie wymieniamy się materiałami. W roku ubiegłym otrzymałem od niego zdjęcie z pobytu w Lubaniu ministra propagandy Rzeszy - Josepha Goebbelsa. Zdjęcie to wykonane zostało podczas wiecu zorganizowanego w dniu 8 marca 45 r. na lubańskim rynku. Opublikowano je w książce pt. *Illustrierte Geschichte des Dritten Reiches* wydanej w Monachium w 1965 r. Prezentowaliśmy je w „PL” 4/1994.

Niedawno otrzymałem od Jurka kolejne 2 zdjęcia z pobytu Goebbelsa w Lubaniu. Na pierwszym z nich Goebbels podaje rękę kilkunastoletniemu chłopcu, odznaczonemu Krzyżem Żelaznym. Zdjęcie to znalazł Jurek w książce pt. „Deutsche Chronik”, wydanej przez Verlag der Nation Berlin w 1981 roku. Zaś drugie zdjęcie przedstawia Goebbelsa, składającego gratulacje dowódcy Grupy Armii „Środek” feldmarszałkowi Ferdynandowi Schoernerowi. To zdjęcie znajduje się w książce pt. *Kings of the Reich* wydanej przez Schiffer Publishing LTD Atglen w Pensylwanii (USA). Z pobytu Goebbelsa w Lubaniu zachowała się również kronika filmowa, o którą staram się, bowiem Amerykanie wydają na kasetach video wszystkie filmy

propagandowe hitlerowskich Niemiec. W ostatniej przesyłce z USA otrzymałem również inne materiały. Są to kserokopie zdjęć wykonanych w Lubaniu przez fotografa Wehrmachtu - Benno Wundschammera. Jedno z tych zdjęć przedstawia grupę młodych żołnierzy z pancerfaustami, idących ulicą Bankową obok PKO i Banku Spółdzielczego, opublikowano w książce pt. *Największe fotografie II wojny światowej*, wydanej w USA (p.tytuł nad prezentowaną fotografią). Pod zdjęciem podane było źródło pochodzenia fotografii - Bildarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin.

Z archiwum tego otrzymał Jurek 28 odbitek kserograficznych zdjęć. Wszystkie wykonał Wundschammer 30 marca 1945 r. Na większości z nich widzimy żołnierzy Wehrmachtu podążających ul. Bankową (daw. Poststrasse) w kierunku centrum miasta. Żołnierze, przeważnie młodzi chłopcy z Hitlerjugend, idą małymi grupkami, każdy uzbrojony jest „po zęby”, niektórzy niosą pancerfausty (pancerzownice bezodrzutowe jednorazowego użytku, przeznaczone do walki z czołgami). Inne zdjęcia przedstawiają lubańskie ulice, niosące ślady bitwy o miasto. Fotograf niemiecki utrwalił na kliszy głównie rozbite radzieckie czołgi i działa samobieżne. Są również fotografie ukazujące ewakuację ludności cywilnej miasta (wywóz samochodami ciężarowymi) oraz maszerujące grupy pospolitego ruszenia (Volkssturmn). Niestety, wszystkie te unikalne kserofotografie są bardzo przyciemnione, by uniemożliwić ich nielegalne powielanie i publikowanie. Otrzymanie dobrych fotografii, robionych z oryginalnych filmów jest możliwe, lecz kosztuje to bardzo dużo. Niemcy żądają od jednej fotografii ponad 50 marek. Podejmę jednak starania, by sprowadzić je inną drogą, wówczas zaprezentujemy je czytelnikom „Przeglądu” na specjalnej wystawie.

Janusz Kulczycki

Przypisy:

J. Kulczycki i J. Skowroński - „Goebbels - minister propagandy III Rzeszy” (w cyklu: Historia rzuciła ich do Lubania), Przegląd Lubański nr 4(28), kwiecień 1994.



USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI Janusz Skowroński
Lubań, ul. Podwale 7 (budynek nowej Straży Pożarnej) tel. 67-00

log-info

Proponujemy dla małych i średnich firm

BUCHALTER II

KOMPUTERY,
SIECI KOMPUTEROWE, SPRZĘT
I OPROGRAMOWANIE, DORADZTWO
I NAPRAWA SPRZĘTU, PRAKTYCZNE
ZASTOSOWANIA KOMPUTERÓW,
SZKOLENIA.

doskonały program komputerowy
wielokrotnie sprawdzony - do pełnego prowadzenia
ksiąg przychodów i rozchodów,
ewidencji ryczałtu i VAT - w tym m.in.:
faktury, kartoteki, kontrahenci, płace, amortyzacje, spisy towarów, podatki na
oryginalnych drukach, przelewy, przejazdy służbowe, ewidencje, statystyki

Uwzględnia denominację i nowe przepisy!

Cena 2.700.000,- (270,00) + VAT. Wersja demo-gratis!

Przekonaj się, że na piechotę nie warto.

Zapraszamy na kursy komputerowe
dla początkujących i średniozaawansowanych
specjalistyczne - na życzenie!
Wystawiamy zaświadczenia wg przepisów MEN

Polecamy :
najnowsze komputery ADAX
drukarki różnych typów
dyskietki, akcesoria
książki fachowe



HEWLETT
PACKARD

Firma PRESENT

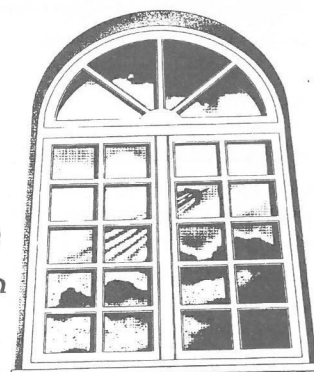


oferuje:
okna i drzwi
z pcv i aluminium

oraz:

rolety zewnętrzne, żaluzje poziome i pionowe
sprzedaż gotówkowa lub na raty na dogodnych warunkach
bez żyrantów

Lubań, ul. 7-Dywizji 12a (obok kina) tel/fax 20-28
czynne pn-pt 10-18, soboty 10-14



PPHU SKŁAD OPAŁU s.c.

Cecylia Kulczycka & Andrzej Junciewicz
Lubań, ul. Warszawska 1, tel. 23-57
poleca szeroki wybór ekologicznego

węgla i koksu

o wysokiej kaloryczności
prosto z renomowanych polskich kopalń!

Bezpłatny załadunek,
natychmiastowy odbiór,
dodatkowo zapewniamy własny transport.
Przyjmujemy zamówienia telefoniczne
z płatnością przy odbiorze.

Zapraszamy!



PRYWATNY
GABINET LEKARSKI
Lubań, tel. 64-24
ul. Wł. Hermana 4 (Osiedle Piastów II)
Bogusław A. Grzesiak
lekarz - pediatra
przyjmuje w poniedziałki i czwartki
od godz. 17.00 (tel. 51-63)

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

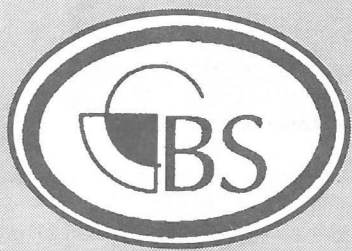
jest praca !
poszukujemy
akwizytorów reklam.
Wysokie
wynagrodzenie prowizyjne
wiadomość w redakcji

Międzykółkowa Spółdzielnia
Produkcyjno-Mechaniczna
w Pisarzowicach 284, tel. Lubań 22-71
wykonuje:
nagrobki (granitowe, lastrico), wykładziny, parapety
tanie, szybko, solidnie!

PRZEGLĄD LUBAŃSKI

Twoją gazetą!

Reklamuj się u najlepszych!
Tylko 40 gr za 1 cm kw.
przy 2 powtórzeniach - zniżka 20%



Bank Spółdzielczy w Lubaniu

ul. Bankowa 9b

tel. 29-30 tel./fax 25-84

Zarząd Banku Spółdzielczego w Lubaniu dostosowując się do wymagań klientów indywidualnych jak i podmiotów gospodarczych

proponuje Państwu:

- obsługę rachunków bieżących dla podmiotów gospodarczych, organizacji społecznych, politycznych, zawodowych, fundacji i stowarzyszeń

- złotówkowe lokaty terminowe z bardzo korzystnym oprocentowaniem i tak:

lokaty 1-tygodniowe 17%

lokaty 2-tygodniowe 18%

lokaty 3-tygodniowe 19%

lokaty 1-miesięczne 20%

lokaty 2-miesięczne 24%

lokaty 3-miesięczne 27%

lokaty 4-miesięczne 28%

lokaty 5-miesięczne 29%

lokaty 6-miesięczne 30%

lokaty 12-miesięczne 33%

lokaty 24-miesięczne 36%

lokaty 36-miesięczne 37%

- lokaty rentierskie - lokaty terminowe z comiesięczną wypłatą odsetek:

6-miesięczne 30%

9-miesięczne 31%

12-miesięczne 32%

24-miesięczne 33%

- kredyty:

- na działalność gospodarczą, w tym kredyty otwarte w rachunku bieżącym

- konsumpcyjne (gotówkowe) dla ludności

- kredyty ratalne na zakup samochodów osobowych i dostawczych, na zakup towarów RTV, gospodarstwa domowego i wyposażenie mieszkań

- kredyty doraźne dla posiadaczy rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych.

Licząc się z tym, że wkrótce powiększycie Państwo grono naszych Klientów ZAPRASZAMY do naszego Banku w Lubaniu przy ul. Bankowej 9b (1 piętro) od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 18.00 i w każdą sobotę w godzinach od 8.00 do 14.00.

Zarząd Banku w Lubaniu



ZESPÓŁ JELENIA GÓRA, ul. 1-go Maja 84

informuje, że
posiada do wynajęcia
magazyny

położone w Lubaniu, ul. Chopina 6 o powierzchni:

- 200 m kw.

- 300 m kw. i 4 pomieszczenia o ok. 50 m kw. z oddzielnym numerem telefonu.

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny w Jeleniej Górze nr tel. 250-11 do 13 lub w Lubaniu, ul. Kościuszki nr tel. 35-54

PIZZERIA „MARGERITA”

LUBAŃ, UL. RATUSZOWA 1

ZAPRASZA CODZIENNIE

W GODZ. 11-22

SKŁEP I LABORATORIUM ROYAL - FOTOLABOR

Lubań, ul. Grunwaldzka 2/3

wykonuje powiększenia zdjęć do formatu 30 x 40 cm

dzięki materiałom fotograficznym **Kodak** dostarczającym przez

ROYAL-FOTOLABOR powstaje

**PRZEGŁĄD
LUBAŃSKI**

W młodych oczach

*A kultura tu podobno jest
świadczy o tym ten wspaniały dom kultury
czasem z jego okien słychać jazz
więc dlaczego jest jak jest - nie rozumiem.*

Już jeden raz „Przegląd Lubański” udzielił mi możliwości publikacji na swoich łamach, a było to przy okazji przedstawiania działalności zespołu TESTIMONY, którego m.in. przykład posłużył mi do zilustrowania pewnych zjawisk, o których mówieniu albo przypadkowo, albo raczej celowo unika się w naszym mieście. Ten tekst ma spowodować, że chociaż na chwilę zniknie z twarzy miejscowych notabli zajmujących się kulturą ten wieczny uśmiech samozadowolenia i być może dojdzie do rzeczowych dyskusji, a w konsekwencji do wypracowania rozwiązań na miarę czasów, w których żyjemy.

Wszystko zaczęło się jakieś trzy lata temu, gdy grupka młodych zafascynowanych rock'n'rollem ludzi podjęła próbę ożywienia życia muzycznego w Lubaniu. Przy nieocenionej pomocy pana Zdzisława Bykowskiego, który jednocześnie jest jednym z niewielu tych ludzi, których znam, a którzy naprawdę całym sercem byli z nami, udało się zorganizować koncert trzech zespołów. Nawiasem mówiąc rzecz była niesamowita, jak na lubańskie warunki. Kapelki z USA, Francji i Czech stworzyły widowisko, o którym wszyscy mający pojęcie o muzyce zgodnie stwierdzili, że było najlepsze z tych, które miały tu miejsce w latach dziewięćdziesiątych. Być może dlatego, że organizacją koncertu zajmowała się ekipa amatorów, wynikało trochę niedociągnięć, ale nikt nie dał nam już drugiej szansy. Odpowiednie nastawienie pewnych ludzi przekreśliło zapal i nadzieje. Na ośłodę pozostał w pamięci uśmiech gości z zagranicy i ich wdzięczność za przyjęcie, jakiego nigdy by się nie spodziewali.

Rok później z inicjatywy ówczesnego burmistrza pana Janusza Skowrońskiego zająłem się organizacją rockowej części pierwszego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Lubaniu. Plany jakie istniały zostały przekreślone przez brak funduszy. Od przyjaciół z zaprzyjaźnionej kapeli Kviat dowiedziałem się o możliwości występu zespołów Illusion i Krishna Brothers. Cały koszt imprezy miał wynieść kilka milionów starych złotych. Dochód - moim zdaniem - mógł go przekroczyć kilkukrotnie. O tym, jak śmieszna była kwota potrzebna na przeprowadzenie koncertu świadczy rynkowa pozycja obydwu zespołów. Są to pierwszoligowe bandy, które chciały za zwrot kosztów podróży zagrać w naszym mieście. No cóż, nie wyszło, ale koncert jednak się odbył. Sześć okolicznych zespołów zaprezentowało się w wypełnionej po brzegi sali „Osadnika”. Gdy śpiewano piosenkę-hymn WOŚP autorstwa Wojtka Waglewskiego można było się przekonać, jaki głód istnieje muzyki w mieście.

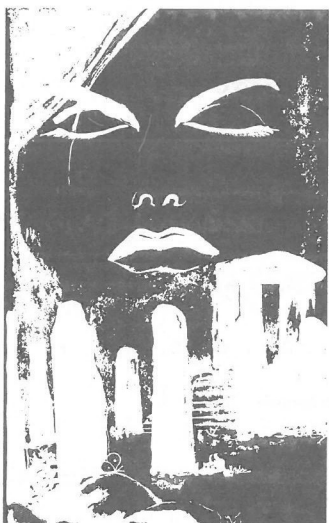
Rok później z tej samej okazji w Lubaniu grał już tylko jeden Kviat, a złość i bezsilność Krzyśka, TEA Teklińskiego organizującego tę część imprezy, a któremu ktoś pokrzyżował plany w bardzo przemyślny sposób, mówiły same za siebie. W tym roku całość zaprezentowała się równie mizernie co w latach poprzednich, a odtrącona, niechciana i wepchana gdzieś na szary koniec cząstka (słowo część byłoby przesadną) rockowa nie mogła wypaść dobrze. No cóż, ta kilkuletnia obserwacja skłania mnie do prostego wniosku. W oczach ludzi zasiadających na odpowiedzialnych stanowiskach WOŚP jest imprezą, która z rockiem nie ma nic wspólnego. Co gorsza, te dwa pojęcia się wręcz wykluczają. Pewien dystans pozwoliłby im być może ocenić w jakim morzu miernoty i kiczu się znajdują. Jeżeli mały Mirsk w tym roku na koncercie rockowym WOŚP zorganizowanym po stokroć lepiej niż te lubańskie, zbiera siedem milionów złotych, to pomyślcie ile można by zebrać w Lubaniu! A przecież o tę kasę w tym wszystkim chodzi! I tylko nie mówcie, że nie ma środków, bo są, tylko wpakowujemy się je gdzie indziej, a chęci także brak. To, że potrzeba chęci pokazał pan Wiesław Wajcfelt, pasjonat, który organizuje w Lubaniu ogólnopolską imprezę sportową. I co? I można. Niestety, słowa często przykrywają zakłamanie i brak miejsca na dyskusję.



polską imprezę sportową. I co? I można. Niestety, słowa często przykrywają zakłamanie i brak miejsca na dyskusję.

Prawdziwe piekło zaczyna się dopiero jednak, gdy młodzi chcą grać. To przecież straszne. Lepiej niech piją wino po bramach, a nie będą swoim rzepoleniem zakłócać tu spokój idylli. Przecież - a powie to każdy muzyk z Lubania - znalezienie warunków do grania graniczy tutaj z cudem, a ich poszukiwanie to istny horror. Nie będę gołostowny, od razu spieszę z przykładami. O tym, jak mile widziane są młode zespoły w domu kultury świadczy postępowanie jedyne regularnie tam grającego zespołu Kviat. Chłopcy gdy tylko była możliwość i znaleźli miejsce, gdzie mogli grać więcej niż tylko raz w tygodniu, natychmiast tam się wyprowadzili. Niestety, po jakimś czasie musieli wrócić do Osadnika gdzie nieraz słyszeli, że akurat dziś próba się nie odbędzie. Muszę im przyznać, że byli twardzi. Tak długo tam wytrzymując. Ja bałbym się zostawić tam swój sprzęt wartości kilka milionów z prostej przyczyny - nikt nie gwarantuje mi jego bezpieczeństwa. Wynieść coś z tamtąd to nie problem. Kupno nowego wzmacniacza to już jednak problem przekraczający możliwości finansowe przeciętnego człowieka. O panującym w „Osadniku” stosunku do rocka świadczy wypowiedź człowieka, który uczył mnie grać na gitarze: *moja noga nigdy tam nie postanie dopóki nie zmienią się ludzie odpowiedzialni za taki stan rzeczy*. Ja pozostawiam to bez komentarza.

BAGNO



O dziwo ludzi, którzy rozumieją muzyków można znaleźć w całkiem niespodziewanym miejscu. Wspomniana kapelka Testimony przez ponad pół roku swoje próby odbywała w pomieszczeniach orkiestry wojskowej. Pan Andrzej Drozdowicz szef teje, jest człowiekiem, który zrobił więcej dla tego zespołu niż ktokolwiek inny. Co z tego, że to co prezentowało Testimony odbiega od jego gustów muzycznych, chodzi wszak o to, że muzyka jest sztuką i uprawianie jej nawet w tak ekstremalnym wydaniu stanowi wartościową rzecz. O tym, że Testimony skończyło tam grać zdecydowała głupota i prymitywizm ludzi. O tym, jak wąski jest zakres tolerancji przeciętnego Polaka można by długo pisać. Tym razem, ciemnogród spowodował „jedyne” zawieszenie działalności zespołu, którego taśma zyskała pochlebne recenzje m.in. w Jeleniej Górze, Bolesławcu i Wrocławiu, a także frustrację muzyków od roku pozbawionych możliwości grania. Wspomnę też, że Kviat mimo tak torpedowanego cyklu prób, zakwalifikował się na przegląd *Burak Rock'94* w Stargardzie Szczecińskim. Mogliby zdziałać więcej, gdyby mieli warunki do pracy. Tak, bo granie w zespole, do którego podchodzi się poważnie, to ciężka praca, ciągły twórczy wysiłek. Dla wielu to jednak nadal hałasowanie. Na razie oni górą. Myślę, że takich historyjek mógłbym tu przytoczyć więcej, ale po co? Jeżeli te przykłady nie ukazały ludziom konieczności zmian, to ich mnożenie też już niczego nie zmieni. Jestem otwarty na rzeczową dyskusję i wymianę poglądów. Mam nadzieję, że ci, którzy myślą podobnie do mnie przyłączą się do tej sprawy, bo wiem, że tacy ludzie są. Razem jesteśmy silni!!!

**Potrzebne są zmiany
Konieczne są zmiany
Bo jeśli nic się nie zmieni
Może nadejść dzień rebeli
(DEZERTER)**

Maciej Miskiewicz

Rys. górny Andrzej Maciaszczyk, dolny - negatyw komputerowy

Olszyna Lubańska

Zdyscyplinowana rada

Od momentu wyborów nowej Rady Gminy w Olszynie tj. od 19.06.94, życie administracyjne w gminie przeistoczyło się ze stanu biernego, w pewnych aspektach agonálního, w stan prężnego działania. Motorem napędowym stała się zdyscyplinowana i odpowiedzialna Rada, która od momentu wyboru pracuje w 100-procentowym składzie. Rada pracuje pod kierownictwem doświadczonego negocjatora, jakim bez wątpienia jest jej przewodniczący - Jan Wróblewski.

Twórczy wpływ zarządu gminy na działanie rady to na pewno efekt powrotu do życia politycznego gminy byłego naczelnika, a obecnie wójta, Pana Leszka Leśko, w przeszłości cenionego gospodarza. W krótkim czasie zarząd przy zrozumieniu i akceptacji rady wykonał liczne prace zmniejszające uciążliwość życia mieszkańców. Zelektryfikowano niebezpieczne ulice Mickiewicza i Świerczewskiego, łącznie 1300 m. Wartość zadania to 183 mln zł (starych). Desygnowanie do wykonania prac pracowników publicznych w UG pozwoliło na oszczędności sięgające 40 mln zł! Inwestycja ta stała się możliwa dzięki wstrzymaniu wykonania jednej z ostatnich uchwał starej rady a dotyczącej zmiany nazewnictwa ulic. Tak więc dawne niegdyś nazwiska komunistycznych bohaterów chyba już tylko w Olszynie dewalują się nadal, ale wisząc, podczas gdy pieniądze niezbędne do zmiany nazewnictwa już teraz służą społeczeństwu.

Olszyna jako jedyna z pierwszych przeprowadziła prace remontowe nawierzchni dróg na terenie całej gminy. Prace te są kontynuowane, a niewątpliwą pomocą jest utworzona grupa robót publicznych (21 osób) zajmująca się pracami interwencyjnymi i porządkowymi. Przy-

kładem poważnego traktowania swoich wyborców w kontekście ich realnych dochodów jest fakt ustalenia przez radę czynszu za lokale mieszkalne na poziomie 0,4 zł za m kwadratowy (stawka bazowa). Dla porównania w sąsiednich gminach wskaźnik ten kształtuje się następująco:

Mirsk 0,65
Lubomierz 0,65
Lubań 0,65
Świeradów 0,62
Lwówek 0,60
Leśna 0,58

Chęć konsekwentnego działania i realizacji zadań parta została już 11.01. uchwaleniem budżetu gminy na rok bieżący. Niestety skromność środków przeznaczonych na inwestycje stanowić będzie poważne utrudnienie.

- Obecna rada jako reprezentant społeczeństwa - mówi sekretarz gminy Halina Białoń - zdecydowała dokończyć rozpoczętą dawną i nie dokończoną inwestycję rozbudowy Szkoły Podstawowej Nr 3. Nie jest to tylko kwestia murów i sal lekcyjnych. Niezbędne jest wykonanie kolektora sanitarnego z przepompownią - dodaje moja rozmówczyni.

Wójt i rada widzą również potrzebą większej integracji wsi wchodzących w skład gminy. Zakończono już zebranie wiejskie, wybrano rady sołeckie i sołtysów (pełna lista na str.3 PL), a zapewnienie ze strony urzędu daleko idącej pomocy koordynacji działania to nie są już puste słowa. Gwarantem jest zdyscyplinowana rada.

Zbigniew Madurowicz

Piątek, 10 lutego długo zapisze się w pamięci pracowników działu wodociągów Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Leśnej. Około godz. 10 wstrzymano dostawę wody do odbiorców. Powód był prozaiczny. Awaria głównego, ponad trzydziestoletniego, przewodu elektrycznego zasilającego stację pomp na Smolniku. Za wyjątkiem kilku metrów spalonego przewodu strat materialnych nie odnotowano. Nie odnotowano ich tylko dlatego, że w ubiegłym roku od marca do sierpnia trwała częściowa automatyzacja wodociągów. Urządzenia sterujące-zabezpieczające, obecnie jeszcze testowane, zaprojektował i wykonał Franciszek Straszko. Do połowy tego

roku powinna nastąpić całkowita automatyzacja. Na pewno praca będzie lżejsza (mniej dyżurów), jak i urządzenia będą lepiej chronione przed niespodziewanymi i nieprzewidywalnymi awariami. Od 10-go, feralnego piątku telefon dosłownie nie milkł. Pod osobistym nadzorem z-cy dyrektora d/s technicznych Jana Trzaskacza i kierownika wodociągów Tadeusza Kuźniara rozpoczęto usuwanie skutków awarii. Pierwszą czynność, jaką należało wykonać, było odłączenie zasilania do pomp (co zrobili Jerzy Grynik i Piotr Malewski z posterunku energetycznego). Później pomagali jeszcze w naprawie. Ale cała właściwa naprawa spoczęła na barkach, czy raczej w rękach wspomnianego już Franciszka Straszki i Edwarda Bukaty z Rejonu Obsługi Mieszkańców. Naprawa była ciężka. Brakowało podstawowego sprzętu i materiałów. Dzięki zrozumieniu dwóch mieszkańców Wiesława Kłapa i Zbigniewa Kurowskiego, którzy pożyczili niezbędny sprzęt, można było uniknąć dłuższej przerwy bez wody.

Magazyny bez części zamiennych wodociągów świecą pustką. Brak podstawowych często rzeczy - przewodów elektrycznych, rur, kształtek itp. nie sprzyja w szybkości usuwania awarii i to nie tej ostatniej, bardzo poważnej, ale każdej, nawet drobnej. Niezbędnej pożycz-

ki w postaci przewodu elektrycznego udzielił ZPJ Dowlis SA w Leśnej. I tak, po około dziewięciu godzinach niezwykle ciężkiej i nerwowej pracy mieszkańcy naszego grodu mogli się napić herbaty lub kawy. Około 21.00 woda dotarła do ostatnich mieszkań na ulicy Izerskiej. Jeszcze po jedenastej wieczorem, można było zastać na terenie wodociągów dyr. technicznego, kierownika i pracowników usuwających awarię. Czy dostali jakąś nagrodę? Dodatkową premię? A od kogo? Normalne godziny plus nadliczbowki.

Pracuje się - jak odpowiedział mi jeden z nich - dla społeczeństwa. Bo bez wody nie ma życia. Brud, smród i głodno - dokończył inny.

- Czy często są takie awarie? - spytałem. Bezpośrednio nie odpowiadają. Jeżeli stacja pomp pochodzi z 1943 r., zaś rury tłoczące wodę do miasta i w mieście mają grubo ponad 50 lat, to awarie muszą być. Ale nie są często. Nie są bardzo uciążliwe dla mieszkańców. Wcześniej

uprzedza się o wstrzymaniu dostawy wody. Szczególnie trzeba pamiętać piekarniach, stołówkach itp. A ta awaria była niespodziewana, nie do przewidzenia.

Większych reperkusji nie odnotowano. Pieczywo w sobotni ranek było jak zawsze na czas. Na pewno była uciążliwa dla ludzi. No cóż? Złośliwość przedmiotów martwych.

Niektórzy mieszkańcy Leśnej pamiętają jeszcze jak użytkowano zbiornik na Osiedlu. Wybudowano go w 1910 roku. Miał za zadanie ujmować wody drenazowe ze studni w Stankowicach. Obiekt został zdewastowany i od początków lat 80. nie jest używany. W tej chwili trwają prace dokumentacyjne nad jego ponownym uruchomieniem. Trwają również prace studialne nad podłączeniem do wodociągów wsi Miłoszów i Szyszkowo.

Józef Stankiewicz

PRZEGLĄD *arka*
LUBAŃSKI *ca*

Gratulacje

Zadzwoił do nas pan Artur Schabowski, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji z gratulacjami za ostatni artykuł pt. *Strzelać, aby zabić*. Rzetelnie oddawał opisywane morderstwo i panujące nastroje...

Wpuszczeni w (nowy) kanał

Otrzymujemy sygnały od mieszkańców Osiedla „Piaśtów”. Ponoć od czasu, kiedy Studio „S” przeszło na 51. kanał, jakość emisji jest fatalna. Za konserwację i prawidłowe ustawienie anten zbiorczych nasi spółdzielcy płacą co miesiąc... I kto nas wpuścił w ten kanał, panie prezisie SM?

Erotyki

14.02. leśniańska kawiarenka „Pod Ratuszem” zorganizowała Walentynki...erotyczne. Było sympatycznie, prezentowano m.in. poezję erotyczną z XIII księgą „Pana Tadeusza” włącznie.

Tajna korespondencja

Ponoć do lubańskiego Urzędu Miasta wpłynęły już wyniki ostatniej kontroli przeprowadzonej przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Z bardzo interesującymi wnioskami w środku. Obecnie jest to najbardziej utajniony dokument w mieście. A przecież ustawa o samorządzie wyraźnie mówi, że gospodarka finansowa gminy jest jawna... Wszyscy szykują się na marcową sesję, ma być gorąco. Choć gdyby doszło do wniosków kadrowych, to i tak obstawiamy, że *Pro Lubaniae* wyjdą z sali i każdy wniosek upadnie. Piszemy o tym już dzisiaj. Stare porzekadło - szanowna lewico lubańska - mówi, że kto mieczem wojuje...

Zdzicha wcięło

Struchleliśmy, gdy telewizja obwieściła, że zaginął kucur o imieniu ... Zdzicho. Spokój nam wrócił, gdy na koniec telewizja obwieściła swoją listę płac. Był tam Zdzichu.

Konkurencja częściej

Zwiększa częstotliwość nasza konkurencja - tuba lubańskiej władzy. A ponieważ profil pisma jest wysoce *specjalistyczny*, w najbliższych wydaniach przewiduje się: zwierzenia homoseksualisty, wywiad z przewodniczącym rady, wspomnienia z orgii, wywiad z przewodniczącym rady, zwierzenia lubańskiego sadomasochisty, wywiad z ..., poradnik prawniczy (pół numeru). I to wszystko dwa razy częściej za ciężkie pieniądze nas wszystkich, podatników.

Doszedł

do naszej ekipy redakcyjnej kolega Józef Stankiewicz z Leśnej. Ma cięte pióro i od dłuższego czasu publikuje w PL i Kurierze. Zdażył już *komuś* podpaść w Leśnej.

Leśna
bez wody!



Szanowny Panie Redaktorze

Jako stała czytelniczka Przeglądu Lubańskiego, zwracam się za Pana pośrednictwem o pomoc w bulwersującej sprawie rachunków telefonicznych (zawyżenia i bezpodstawowego moim zdaniem ich naliczenia).

Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że nie jestem osamotniona w swoich zmaganiach z Telekomunikacją Polską SA w Lubaniu. Jestem wręcz przekonana, że jest wiele tak samo jak ja pokrzywdzonych ludzi, którym tłumaczy się jedynie tym, że korzystają z tzw. Agencji Towaryzyskich.

Upriejmie proszę o wydrukowanie przez Redakcję mojego listu. Może Federacja Konsumentów przyjdzie nam z pomocą? Może po wydrukowaniu mojego listu, będzie odzew tych wszystkich zainteresowanych problemem jak ja, wtedy pomożemy sobie sami.

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji

Przypadek czy wierzchołek góry?

Gorące seksowne rachunki

Drukujemy list obok, bo niestety, sygnałów tego typu jest ostatnio w Lubaniu coraz więcej. Nie jesteśmy jednak instytucją powołaną do kontroli rachunków telefonicznych. Całą sprawę przekazujemy lubańskiej Federacji Konsumentów. Tam powinni zgłaszać się wszystkie osoby pokrzywdzone, które „czują”, że ich rachunki telefoniczne wzrosły ostatnio w sposób gwałtowny i nieuzasadniony, gdyż to oni nabywając wydruki komputerowych połączeń telefonicznych ze zdumieniem przecierają oczy. Wiemy, że podobne zjawisko występuje w Zgorzelcu. Zawiązał się tam nawet komitet pokrzywdzonych przez telekomunikację. Wszystkie sygnały docierające do nas prześlemy Federacji Konsumentów a do sprawy jeszcze wrócimy.

(js)

Harcerze nad Kwisą działają już 50 lat

Do zlotu Hufca Lubań im. Bohaterów Łużyckiej Brygady WOP w 50 rocznicę jego działalności jeszcze sporo czasu, ale harcerze rozpoczęli przygotowania do zlotu jeszcze w 1994 r. Opracowali bogaty program w ramach, którego każda drużyna zaplanowała własne zadania i formy ich realizacji oraz zaproponowała wspólne działania całego hufca.

I tak, 28 stycznia 150 harcerzy bawiło się na „Balu Narodów” pod hasłem ogólnopolskiego programu „Moje Ojczyzny” i przygotowań do Światowego Zlotu Harcerstwa Polskiego. Na tej nietypowej, rozśpiewanej i roztańczonej lekcji geografii, historii, kultury, etnografii i języków obcych wyruszyliśmy w podróż dookoła świata, podziwiając pomysłowe stroje, symbole narodowe, potrawy, piosenki, muzykę, ucząc się też grzecznościowych zwrotów nie tylko po niemiecku czy angielsku, ale chińsku, japońsku i w języku Romów.



Nasi harcerze przekonali się, zarówno ci mali jak i nieco starsi, że z Lubania nigdzie nie jest daleko, gdy ma się pomysł na ... dobry pomysł.

Z harcerskim pozdrowieniem

CZUWAJ!

tekst phm. Agnieszka Wierzbicka
foto hm. Jadwiga Kowalik

KINO WAWEL W LUBANIU REPERTUAR NA LUTY/MARZEC

21 (wtorek), 23 (czwartek), 25 (sob), 26 (niedz) 02. **STRAŻNIK CZASU** - USA 94 15 l. 1.40 min. norm. - 5 zł, ulg. - 4 zł Futurystyczny thriller akcji, science-fiction z wątkiem miłosnym. Jest rok 2004. Ludzkość podróżuje w czasie. Wynalazek ten zmienił kształt historii, doprowadzić do zagłady całych narodów. Gliniarz z Urzędu Ochrony Czasu (Jean Claude Van Damme) rusza w szaleńczy pościg w czasie za skorumpowanym senatorem ... Atrakcyjne widowisko, komputerowe efekty trickowe! Panorama (szeroki ekran). 21 i 23.02. godz. 17 i 19, 25-26 godz. 17 i 19

25 (sob), 26 (niedz), 4 (sob), 5 (niedz) 03. **KRÓL LEW** - USA 94 15 l. 1.27 min. cena biletu 4 zł. Głośna rysunkowa baśń wytwórni DISNEYA o walce dobra ze złem, o dużych walorach dydaktycznych. Film dla dzieci i dorosłych. Młody lew Simba wyrusza w pełną przygodę wędrować chcąc udowodnić, że jest równie mężny jak jego ojciec, król lwów Mufasa. Odurzające piękno afrykańskiej przyrody (do tworzenia scen i postaci wykorzystano komputerową generację obrazów) i wspa-

niała muzyka (teledysk Eltona Johna) tworzą oryginalne ambitne dzieło kina animowanego! Wielki sukces kasowy na świecie i w Polsce (ponad milion widzów w ciągu pierwszych 3 tygodni !!!). Dubbing (polska wersja). Seanse 25-26.02. godz. 15.30, 4-5.03. g. 16.30. Dopólniowe s. zamknięte dla szkół i przedszkoli 27.02., 1.03., 6.03. cena - 3 zł.

4 (sob), 5 (niedz) 03. **NA GRANICY RYZYKA** USA 94 15 l. 1.40 min. 4 zł Brawurowy, sensacyjno-obyczajowy film akcji. As lotnictwa, mistrz skoków spadochronowych (Charlie Sheen) współpracuje przy likwidacji rosyjskiej mafii w Arizonie. Zostaje uwikłany w aferę szpiegowską, w której niepoślednią rolę odgrywa piękna agentka KGB (Nastassja Kinski). Zaskakujące zwroty akcji, dużo mocnych wrażeń! Panorama (szeroki ekran). Seanse o godz. 18.30.

W marcu kino „Wawel” zapowiada kolejne atrakcje: **WYWIAD Z WAMPIREM** horror z Tomem Cruisem, **AKADEMIA POLICYJNA 7, MISJA DO MOSKWY** - dalszy ciąg zwirowanej farsy, **URODZENIE MORDERCY** - kontrowersyjny obraz Olivera Stone'a oraz na przełomie III i IV baśń fantastyczna **NIE KOŃCĄCA SIĘ OPowieść 3 i MALICE** dreszczowiec z NICOLE KIDMAN i ALECEM BALDWINEM.

Kino zaprasza!

Redaguje:

Klub Federacji Konsumentów
w Lubaniu
tel. 40-86



Jeśli kupisz bubel...

Każdej z nas kiedyś zdarzyło się kupić kawałek nieświeżego mięsa albo ciuch, który „puścił kolory” przy pierwszym praniu. Bywa, że sprzedawca odmawia w takich przypadkach wymiany wadliwego towaru lub zwrotu pieniędzy, mimo że zobowiązują go do tego stosowne przepisy kodeksu cywilnego. Odpowiedzialność sprzedawcy (producenta, importera) za jakość oferowanych towarów wynika z tytułu gwarancji oraz rękojmi. Gwarancja ma formę pisemnego zobowiązania się do usunięcia w określonym terminie, na koszt producenta lub sprzedawcy, fizycznych wad towaru. Wady te muszą być ujawnione w okresie objętym gwarancją, a ich przyczyna musi tkwić w sprzedanej rzeczy. To znaczy, że nie mogą one wynikać np. z nieprawidłowej eksploatacji. Jeżeli ktoś kupił - dajmy na to - nową pralkę i użytkował ją niezgodnie z instrukcją obsługi, przez co doprowadził do jej uszkodzenia, sam ponosi winę. W tym przypadku roszczenia z tytułu gwarancji są bezpodstawowe. W ramach gwarancji producent lub sprzedawca, zamiast naprawić wadliwy towar, może dostarczyć inny, pełnowartościowy egzemplarz.

Kupując zwłaszcza tzw. dobra trwałego użytku, a więc rzeczy stosunkowo drogie, należy ustalić, czy są one objęte gwarancją i jaki jest jej okres. Jeżeli nie jest on precyzyjnie określony, przyjmuje się, że wynosi jeden rok. Ważne są również: dokładny adres producenta (importera), czytelna pieczęć sklepu, w którym dokonujemy zakupu, data zakupu, podpis sprzedawcy.

Wiele kupowanych przez nas towarów nie ma gwarancji; nie znaczy to, że jesteśmy skazani wyłącznie na uczciwość albo nieuczciwość sprzedawcy. Chroni nas rękojmia, czyli poręczenie dobrej jakości sprzedawanego towaru. Jeżeli okaże się, że jest on niepełnowartościowy, a jego nabywca nie został o tym wcześniej uprzedzony, klient ma wówczas prawo zażądać naprawy.

poniesionej z tego powodu szkody. Innymi słowy oznacza to, że może on domagać się nie tylko zwrotu pieniędzy za zakupiony towar, lecz także pokrycia innych kosztów związanych transakcją, o ile takowe poniósł, np. kosztów transportu, ubezpieczenia itp. Jeżeli jednak sprzedawca jest gotów niezwłocznie wymienić wadliwy towar albo na własny koszt usunąć jego usterki, klient musi przystać na taką propozycję.

Kupujący traci uprawnienia a z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy, jeżeli w ciągu miesiąca od chwili ich stwierdzenia nie powiadomi o tym fakcie sprzedawcy. Zawiadomienie wystarczy przesłać listem poleconym. Rękojmia obejmuje nie tylko towary, ale i usługi.

W przypadku, gdy sprzedawca (producent, importer) nie chce uwzględnić naszej reklamacji, możemy dochodzić swoich praw w sądzie. Dokładniejsze informacje na ten temat i ewentualną pomoc prawną uzyskamy w Klubach Federacji Konsumentów i Państwowej Inspekcji Handlowej.

(Tekst powstał na podstawie „Poradnika domowego”)

Aneta Dudkiewicz

Temat Zamku Czocha powraca na nasze łamy po raz kolejny. Zebrany przez nas materiał pozwala poważnie myśleć o stworzeniu większej publikacji o nieznanym dziejach tego zamku, zwłaszcza jego ostatnich stu latach. Chcielibyśmy, aby nasza praca miała charakter przede wszystkim udokumentowany, oparty o wiarygodne źródła, zeznania świadków i relacje z pierwszej ręki, a przy tym była interesująca dla współczesnego czytelnika. Stąd apel do wszystkich z Państwa, którzy mogą podzielić się z nami informacjami o Czosze. Zwłaszcza chcemy dobrze udokumentować słynny proces-pokazówkę, jaki pod koniec lat 40-tych wytoczono niektórym osobom ze Starostwa Powiatowego w Lubaniu, zamieszanym w pomoc w wywozie skarbów z zamku. Wiemy, że wielu pracowników starostwa, obserwatorów procesu jeszcze żyje i pamięta te wydarzenia. Chcemy poznać Wasze relacje i prosimy o kontakt z „PL”. Poniżej prezentujemy spostrzeżenia z penetracji studni „niewiernych żon” Zamku Czocha przeprowadzonej przez bezpośredniego uczestnika tego wydarzenia. W przygotowywanej pracy rozdział ten nosić będzie tytuł „Heniek schodzi do studni”. Prosimy o nienaśladowanie autora (ten ma przygotowanie w tym zakresie). Prosił nas, by wyraźnie napisać, że taka amatorska wyprawa w to miejsce mogłaby być zbyt niebezpieczna.

Janusz Skowroński

Ekspertyza radiestetyczna, potwierdzona trzykrotnie, wskazuje puste pole lub jakąś wnękę. Przypuszczam, że może to być „podcinka”, przecież jest to zaledwie dwa metry obok studni. Różdżka tak samo reaguje jak na wodę, można się jednak pomylić. W czasie sprawdzania przebywam na polu radiacyjnym czyli ciekowym. Przez prawie dziesięć lat nie miałem wpadki, jak to określają fachowcy radiesteci. Stwierdzam, że poziom wody w studni „Niewiernych żon” jest zróżnicowany, zależy od poziomu wody w jeziorze. Trzeba czekać aż woda w jeziorze maksymalnie opadnie i wtedy wejść do studni.

Lato tego roku dopisuje, gorąco, poziom wody spada, nawet w Kwisie jest jej niewiele. Za tydzień będzie przerwa między turnusami wczasowymi. Pozostał więc tydzień na przygotowania, szykuję sprzęt, drabiny, haki, kupuję nową linę asekuracyjną. Poprawiam również kondycję fizyczną. Jest poniedziałek, sprzęt załadowany wczasowicze wyjechali, więc do roboty. Idę z kolegą. Jesteśmy przy studni, sprawdzam obudowę zabezpieczającą studnię. Ryzyko jest pewne, ale ja ryzykuję z ciekawości, studnia dawno nie była remontowana, można się spodziewać najgorszego.

- No to „Szuwarek” (to moje pseudo) - zwraca się do mnie pomocnik ubezpieczający Janek - aparat jest?

- Jest - odpowiadam. Lampę halogenową mam przy sobie, lampa naftowa „czujnik” (przy niedoborze tlenu gaśnie) spuszczone do lustra wody, ledwo widoczna z góry, świece są, resztę spuszcze ci w torbie.

- A testament napisałeś?

- Tak - odpowiadam z poważną miną i dalej melduję czego nie ma. Nie ma krótkofalówki, telefonu, butli z tlenem. Wchodzę, a on dalej komentuje, widać lubi czarny humor.

- Powodzenia z niewiernymi, one są wyposzczone, tylko nie baraszkuj, bo to damy.

- Dobrze - odpowiadam - jak wyjdę, to ci wszystko opowiem.

Wolę wchodzić do studni, jestem w połowie, powietrze zgniłe, stęchła, fermentacja z dna studni, boję się, że mogę zasłabnąć. Odpoczywam nad lustrem wody, na wystającym ociosie skalnym. Brak kontaktu głosowego z górą, bo mój głos tam nie dociera. Przyświecam halogenem, woda mętna, po wierzchu pływają jakieś stare ramiy po obrazach, butelki po winie, piwie, wódce, parę niezidentyfikowanych kości. Dna nie widać, a przecież według naocznego świadka, tu leży kaplica zamkowa wrzucona przez Rosjan. Wrzucali wszystko, co było pod ręką. Uchowal się tylko krzyż kapliczny wysadzany brylantami. Krzyż to osobny temat, żyją świadkowie i milczą. Będąc nad lustrem wody dokucza mi jedna myśl: co się jeszcze zachowało z zamkowej kaplicy? To takie chwilowe zapomnienie i rozmyślenie w półciemnościach, w stęchłym i śmierdzącym powietrzu. Czuję szarpnięcie liny ubezpieczającej. Odpowiadam szarpnięciem co znaczy, że wszystko w porządku.

Studnia w drugiej połowie jest drążona w skałę, góra połowa jest zabudowana dużymi i małymi bryłkami skalnymi, niektóre z nich wystają, nie wolno jest ich ruszać ani usuwać, bo może nastąpić kawerna. Po usunięciu jednego niebezpiecznego w górnej warstwie, mogą się wysypać inne. Studnia jest niby zlustrowana, wystające kamienienie nie robią, nie dopuszczam jednak myśli co by było, gdyby jeden z nich wypadł.

Z połowy studni jest możliwość nawiązania kontaktu głosowego z górą.

- Haki - krzyczę - i mój ubezpieczający mi je podaje. Jest dokładny, mam do niego zaufanie. W czasie wbijania haka, wybijam młotkiem kamień, młotek i hak wpadają do powstałego otworu.

- Jest - krzyczę - a on ciągnie linę na szpan. Nogi mi zerwało z drabiny i wiszę w powietrzu, jedną ręką trzymając drabinę. Krzyczę by popuścił linę. Zrozumiał, małe nieporozumienie, myślał, że zasłabłem.

Wbijam haki poniżej otworu, drabina jest przy ścianie studni. Zajmuje mi to dużo czasu. Z poszerzeniem otworu nie ma problemu, zaprawa wapienna. Jestem zmęczony, oddycham ciężko, potworny zaduch. Poruszam się powoli cały czas spoglądając na światło czujnika. Otwór jest już na tyle duży, że mogę tam wejść. Więc wchodzę. W pewnym momencie pośliznąłem się, od

upadku gasną świece, które tym razem używam jako czujników. Nie czuję żadnego bólu, więc zapalam świece ponownie i idę dalej. Odpinam linę ubezpieczającą, która mi przeszkadza. Na ósmym metrze mały zakręt i stop, przejście zamurowane. Fotografuję całość i sprawdzam zamurowane przejście, okazuje się, że to beton. Od przecinaka leżą iskry. Wykonuję pomiary i zdjęcia. Świece zaczynają przygasać, brak tlenu, wytworzyło się coś w rodzaju gęstej mgły a ostry promień latarki stworzył z tego coś w rodzaju tęczy. Widoczność ograniczo-

na a moje samopoczucie to lekkie mrowienie. Wychodzę na górę odpocząć. Jestem trochę osłabiony, do tego się jednak nie przyznaję. Nakazuję pomocnikowi zrobić wietrzenie studni. Wchodzę po raz drugi, w przejściu się mieszcze, wykonuję nadal zdjęcia chodnika poziomego, rozstawiam świece-czujniki. Ściany wilgotne bez obudowy, lita skała, z której kapie woda. Pod nogami maź błotna, śmierdzi. Pot zalewa mi oczy i widzę dziwne ciemne punkty, świece-czujniki pogasły, brak tlenu, powinno go jednak być trochę przy dnie chodnika. Wychodzę na czworakach trzymając w ręce lampę halogenową, która po przejściu pół drogi zostaje uszkodzona. Stłuczenie reflektora. Sam sobie dodaję otuchy, towarzystwo „dam” niby odpowiednie. Na pewno z taką pokutnicą żyłbym długo i wiernie, ale ja chcę do żywych.

I tak rozmyślając o duchach niewiernych żon i dam dworu, docieram do otworu studziennego. Brak liny zabezpieczającej, którą wcześniej odpiąłem a Janek wyciągnął, zwolnił moje wchodzenie do góry. Nigdy tak długo i powoli nie wychodziłem, może to i osłabienie i odległość do lustra brudnej śmierdzącej wody, która jednak robi wrażenie. Wychodzę a pomocnik do mnie:

- Miałem ściągnąć pomoc, wiesz co by było!?

- Co by było a nie jest, nie pisze się w rejestr. Pakuj sprzęt. Ja jestem do niczego - odpowiadam. Mam wrażenie, że się zatrąłem. Wymiotuję po zatkanie się do świeżym powietrzem. Z porad lekarza nie skorzystałem, bo w tego rodzaju schorzeniu Janka mikstury okazują się niezaawodne.

Henryk Labiszak

PS. Teren do zamurowanego przejścia nie jest zaminowany. Co kryje tamta strona, nie jestem w stanie odpowiedzieć. Beton milczy. Studnia nie była wykorzystywana na potrzeby zamku. Zamek od niepamiętnych czasów był zasilany grawitacyjnie z Stankowic. To odległość około 5 km. Tu tkwi sedno sprawy - czy studnia była tylko wizytówką? Dlaczego przez tyle lat jej nie zlikwidowano i jakie kryje tajemnice? Wróć tam. (HL)

Od redakcji - odpowiedź na te pytania w następnym numerze.



SPORT CZY ULICA? - OTO JEST PYTANIE

Postępujące przemiany w naszym mieście spowodowały wzmoczony rozwój różnych działalności. Zmienia się nasze miasto, organizują się instytucje oraz sekcje działające dotychczas amatorsko. Ludzie, którzy poświęcają swój wolny czas i niekiedy pieniądze nie zawsze znajdują pełną satysfakcję z odnoszonych sukcesów, gdyż kłopoty finansowe, z którymi się borykają są bardzo uciążliwe i zamykają drogę do dalszego rozwoju.

W Lubaniu działa kilka klubów sportowych, które kładą nacisk na zajęcia sportowe z dziećmi, gdyż tylko praca z dziećmi może przynieść sukcesy na arenie sportowej w niedalekiej przyszłości. Taką sekcją jest sekcja tenisa stołowego działająca przy klubie „Kwisa” Lubań. Trener sekcji Roman Czarniecki postawił na dzieci i pomimo stosunkowo krótkiego okresu szkolenia zaczyna odnosić znaczące sukcesy. Przykładem niech będą zwycięstwa odnoszone na terenie miasta Lubania w ramach rozgrywek międzyszkolnych i turniejach organizowanych przez różne instytucje. Ponadto wyniki osiągane w lidze okręgowej są coraz lepsze i rokujące nadzieje w niedalekiej przyszłości na awans do III ligi. Ukoronowaniem dotychczasowej pracy jest za-

kwalifikowanie się dwóch zawodników do dalszych rozgrywek strefowych poprzez zwycięstwo w turnieju wojewódzkim. Pozostali zawodnicy sekcji zajęli miejsca „na pudle” i tylko regulamin PZTS pozbawił ich możliwości uczestniczenia w dalszych rozgrywkach, gdyż tylko zwycięzcy awansują dalej. Osiągnięte sukcesy są o tyle znaczące, że trzon klubu stanowią dzieci w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Niestety, istnienie sekcji i dalszy rozwój dzieci jest zagrożony z uwagi na coraz mniejsze środki finansowe przeznaczane na tą działalność. Sytuacja jest na tyle ciężka, że w kosztach utrzymania sekcji partycypują rodzice zakupując część niezbędnego sprzętu sportowego za własne pieniądze. Pomoc finansowa miasta i zarządu klubu jest niewspółmiernie mała do zaspokajania podstawowych potrzeb sekcji.

Rodzą się pytania: dlaczego władze miasta nie są zainteresowane propagowaniem sportu wśród dzieci i młodzieży? Rzucona jedna piłka do stu zawodników nie przyczyni się do usportowienia dzieci i do uspokojenia własnego sumienia.

Czy władze miasta nie widzą osób, które bezinteresownie i z pełnym oddaniem angażują się aby nasze dzieci mogły się „wyszaleć” na sali

gimnastycznej lub na boisku a nie na ulicy?

Czy wreszcie można liczyć na to, że ktoś dojdzie do wniosku, gdyż inwestowanie w nasze dzieci stanie się najbardziej korzystną inwestycją?

Waldemar Czarniecki

Przepraszamy

wszystkich krzyżówkowiczów i trójwymiarowców, że tym razem nie mamy nic dla nich. Ilość innych materiałów spowodowała, że Wasze tematy znajdują się w następnym numerze. Obiecujemy ciekawe zadania.

Redakcja

Policja z Leśnej informuje

W ostatnim okresie czasu na terenie gmin Leśna, Platerówka i okolic przynajmniej dwie nieznane osoby (mężczyźni) podające się za pracowników opieki społecznej docierają do starszych, samotnie mieszkających osób oferując pomoc w postaci paczek żywnościowych, odzieżowych, z lekami, za które należy uiścić drobne opłaty. W tym czasie obserwują zachowanie domowników i podczas ich nieuwagi dokonują kradzieży. Policja apeluje przy tego typu zdarzeniach, o wylegitymowanie się osób oferujących pomoc. W przypadku stwierdzenia bytności osób podejrzanych prosi o natychmiastowe informacje do policji w Leśnej tel. 207 i 208 lub policji w Lubaniu tel. 30-91 lub 997.

Józef Stankiewicz

W kryminologii przyjmuje się, że ok. 30% ogółu przestępstw popełnionych zostaje „przy wydatnym współudziale” ofiar. Musimy pamiętać, że wielu przestępców nie zaistniałoby, gdybyśmy zawsze i przy każdej okazji pamiętali o zabezpieczeniu naszego mienia. Kilka przykładów dla poparcia tej tezy:

- W dniu 31.01. na ul. Łużyckiej w kiosku „Ruch” skradziono papierosy i gazety. Sprawca tego przestępstwa skorzystał z nieuwagi sprzedawcy, który nie zabezpieczył okienka.

- Z korytarza budynku przy ul. Różanej skradziono rower. Nie był zabezpieczony przed dostępem do niego osób postronnych. Podobnie było w Pisarzowicach, gdzie sprzed kościoła skradziono rower górski.

- W nocy 26/27.01. z terenu jednej z posesji w Lubaniu skradziono ułożone w pryzmę krawędziaki. Dłgie były... 450 cm. Nikt nic nie widział i nie słyszał!?

- W dniu 3.02. z korytarza budynku przy ul. Szkolnej skradziono komplet mebli kuchennych. Nikt nie widział? Meble to nie igła!

- W nocy 6/7.02. do sklepu przy ul. Brackiej dokonano kradzieży z włamaniem. Wybito szybę aby móc uzyskać dostęp do okna wystawowego. Skradziono towar stanowiący wystawę tj. komplety pościeli, kołdry, poduszki itp. Może przed zamknięciem sklepu warto zdjąć z wystawy wartościowe towary?

- W nocy 30/31.01. do „Time-Clubu” wszedł gość... Klub był nieczynny. Jedno z okien było jednak niedomknięte. Łupem były pieniądze, gra telewizyjna a na dodatek trochę orzechów.

- W dniu 01.02. do mieszkania przy ul. Dąbrowskiego przybył „wyrwigrosz-oszust”, który podawał się za pracownika opieki społecznej. Obiecywał materialną pomoc, która osłabiła czujność starszej pani. Korzystając z jej nieuwagi skradł pieniądze.

Kronika policyjna

A podobno był miły, grzeczny i ułożony. Nie bądźmy łatwowierni! Nie wpuszczajmy do mieszkania osób obcych nieznanych!

A ponadto:

- W dniu 28.01. policjanci po uprzednim pościgu, zatrzymali dwóch sprawców kradzieży z włamaniem do sklepu przy pl.3 Maja. Wybili szybę i skradli dezodoranty.

- W nocy z 26/27.01. nieznany sprawca dokonał kradzieży z włamaniem do baru „Koguciki” w Pisarzowicach. Zanim wszedł do wnętrza baru przepiłował kratę metalową i wybił szybę w oknie. Skradł napoje alkoholowe i pieniądze.

- W dniu 23.01. na targowisku miejskim w Lubaniu jednej z pań skradziono portmonetkę zawierającą pieniądze i dokumenty. Była to kolejna kra-

dzież kieszonkowa. Co twoje - trzymaj blisko siebie szczególnie na targowisku!

- W dniach 28-29.01. i 4.02. lubańscy policjanci zatrzymywali sprawców wybicia szyb wystawowych w zakładzie fryzjerskim przy ul. Wąskiej w sklepach odzieżowych przy ul. Brackiej i Spółdzielczej. Sprawcom wszczęto postępowania karne z art. 212 KK.

- W dniu 3.02. w Olszynie zatrzymano sprawcę „wyludzeń” artykułów przemysłowych, które można nabyć na raty. Oszust dokonywał zakupów posługując się fałszywym dowodem osobistym. Ujęto go na gorącym uczynku w trakcie załatwiania formalności zakupu towarów w sklepie RTV. Zawsze wpłacać pierwszą ratę!

- W dniu 3.02. między Nową Karczmą a Pisarzowicami na prostym odcinku drogi wpadł w poślizg „Mercedes”. Kierowca tego pojazdu nie zapanował nad nim. Wjechał do przydrożnego rowu a następnie dachował 40 m. Brawura? Błąd w sztuce? Policja apeluje o rozwagę i bezpieczną jazdę!

podkom. Henryk Rogacki

PRZEGLĄD
LUBAŃSKI
jest praca!

poszukujemy akwizytorów reklam.
Wysokie wynagrodzenie prowizyjne
wiadomość w redakcji

PRZEGLĄD LUBAŃSKI - MIESIĘCZNIK LOKALNY. Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Podwale 7 (budynek nowej Straży Pożarnej), tel. 67-00. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Janusz Kulczycki, Zbigniew Madurowicz, Arkadiusz Słowiński, Józef Stankiewicz, Anna Węgrzyn (sekretarz redakcji). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne. Druk: POLIGRAFIA Tadeusz Duma, Lubań, ul. Zgorzelecka 11. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Wszystkie zdjęcia wykonano na materiałach Kodak, dostarczonych dzięki uprzejmości ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 3/2.

Numer zamknięto 20.02.95.



RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

NAZYWAM SIĘ ...



Twingo

NOWOŚĆ
19⁵²%
ROCZNY KOSZT
KREDYTU

RENAULT
KONTYNGENT
BEZCŁOWY
'95



„PERFEKTA” Sp.z o.o. AUTORYZOWANY PARTNER RENAULT
Lubań ul. Warszawska 2 tel./fax (0796) 25-50 tel.(0796) 31-60
zapraszamy codziennie w godz.8.00-17.00
w soboty w godz.8.00-14.00

Renault w Lubaniu!

Niedziela 29. stycznia br. była pod lubańskim ratuszem dniem niecodziennym. Zjechały tu bowiem prawie wszystkie modele francuskiego koncernu samochodowego Renault. Było m.in. Twingo, Renault 19 a także najnowszy model - Laguna. Były również samochody ciężarowe i dostawcze. Można było dotknąć, wsiaść, pomarzyć i ... przeliczyć pieniądze. Tych ostatnich również nie brakowało.

Pokaz Renault, a w zasadzie jego pierwsza publiczna promocja była możliwa dzięki lubańskiej firmie „Perfekta”, kierowanej przez panów - Artura Waisa i Wiesława Chojeckiego.



„Perfekta” jest od roku autoryzowanym partnerem Renault i swoim zasięgiem obejmuje południowo-zachodnią część kraju. Firma oferuje atrakcyjne ceny i korzystne warunki nabywania pojazdów, w tym dogodny kredyt. I co najważniejsze firma świadczy na miejscu pełny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny, zapewniając każdemu klientowi fachową obsługę (szczegóły na wewnętrznych stronach okładki).

Dla niezdecydowanych pojawia się kolejna szansa. W dniach 3-5 III br. na terenie firmy (były POM - ul. Warszawska 2) odbędą się otwarte dni Renault. Bo RENAULT to pełnia życia.

„Perfekta” już dziś wszystkich zaprasza!

